

Adam Mickiewicz

Bakczysaraj

Jeszcze wielka, już pusta Girajów dziedzina!
Zmiotane czołem baszów ganki i przedsienia,
Sofy, trony potęgi, miłości schronienia,
Przeskakuje szarańcza, obwija gadzina.

Skróś okien różnofarbnych powoju roślinia,
Wdzierając się na głuche ściany i sklepienia,
Zajmuje dzieło ludzi w imię przyrodzenia
I pisze Baltazara głoskami „Ruina”.

W środku sali wycięte z marmuru naczynie;
To fontanna haremu, dotąd stoi cało
I perłowe łyzy sącząc, woła przez pustynie:

Gdzież jesteś, o miłości, potęgo i chwało!
Wy macie trwać na wieki, źródło szybko płynie,
O! hańbo, wyście przeszły, a źródło zostało.

Bachczesaraj

Hanuz ułlu, t'ek bosz turat Girej-wałajaty!
Basahany, sibirilg'ań alpaut-baszłaryba,
Chudżurany, nie t'og'uld'u şuw'arlik jaszłaryba,
Chan-dewlat'niń tachtyń – komuz da czegirt'k'a
basty.

T'uşlu rengli t'erżalard'a jyłma-bitisz czychty,
Farstny da buczchachny jaba jeszil japrachłaryba,
Ałat erkk'a iszni, kondaryłhan er-kollaryba,
Da chaz Belszacarha jazat: „T'ek w'er'anlik kałdy!”

Saraj ortasynda, basz k'ót'ur'a, marmar turadyr;
Bu haremniń k'or'umlu k'oż-suwu, b'ut'uń bołhan.
Da indżilej jaszny syza, awłachka kyczchyradyr:

„Kajda bołas, hej, şuw'arlik, erkli kuwat da sań!
Siż hamm'esza wachtcha b'elgilańmisz,
– suw t'erk ahádyr,
Ułlu ajyp! Siż asztyjyz, t'ek czoharach kałhan.”

Przekład Ananiasz Zajączkowski
„Karaj Awazy” 1931, z. 1, s. 12

Fot. Adam J. Dubiński

